Nr. 169 | Należytość pocztową opłacono gotówką | Lwów, sobota 28 lipca 1923. | Rok VI.

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY
We Lwowie miesięcznie 22.000 M., z dostawą do domu 24.000 Mk., na prowincji 24.000 Mk., za granicą 40.000 Mk.

Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski.

1000 Mk.

Redakcja i Administracja
Lwów, Sykstuska l. 21.
Tel. Nr. 24.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ.: ARTUR W. HAUSNER.

Pogłoski o rewolucji w Niemczech

Niemcy w przededniu rewolucji.

Pogłoski o wybuchu rewolucji monarchistycznej. — Sytuacja bardzo groźna. Tragiczne położenie gospodarcze ludności robotniczej.

WARSZAWA, 26. 7. (tel. wł.). W godzinach wieczornych w kołach sejmowych rozeszły się

POGŁOSKI O WYBUCHU REWOLUCJI MONARCHISTYCZNEJ W NIEMCZECH.

Wedle tych wiadomości rewolucja wybuchła w Berlinie, jednak nie opanowała Niemiec północnych. W niektórych miastach miało przyjść do przewrotu komunistycznego.

Korespondent nasz zwrócił się do czynników rządowych o wyjaśnienie i otrzymał od sfer tych informację, że ani prezydjum rady ministrów, ani żadne ministerstwo wiadomości o wybuchu rewolucji nie otrzymało. Skąd-inąd korespondent dowiaduje się, że pogłoskę o wybuchu rewolucji otrzymało jedno z poselstw zagranicznych. — Z chwilą rozejścia się tych wiadomości zrobiono próbę połączenia się telefonicznego z Berlinem i Gdańskiem. Próba ta wydała pomyślny wynik. Wedle otrzymanych wiadomości **pogłoski o wybuchu są przedwczesne.** W każdym jednak razie jest faktem, że w północnych Niemczech został ogłoszony stan oblężenia.

SYTUACJA JEST BARDZO GROŹNA.

Także cudzoziemcy częściowo opuszczają Berlin. Odnosi się to szczególnie do Polaków, przeciwko którym w ostatnich czasach prowadzono usilną agitację.

Sytuację pogarsza jeszcze

TRAGICZNE POŁOŻENIE GOSPODARCZE

ludności rrobotniczej i inteligencji. Komisja statystyczna w Berlinie obliczyła, że rodzina robotnicza potrzebuje na utrzymanie się 900.000 mk. tygodniowo, podczas gdy zarobek miesięczny wynosi tylko miljon.

W kołach politycznych Warszawy **spodziewają się wybuchu rewolucji niemieckiej lada dzień.**

PRZED WYBUCHEM.

BERLIN, 26. 7. (AW). Wszystkie dzienniki zamieszczają telegramy, omawiające krytyczne położenie w Niemczech. Zapowiedziane na 29 bm. demonstracje uliczne mają być surowo wzbronione. Drożyzna wzrasta z każdym dniem. Na targach mają miejsce ciągłe awantury przy interwencji policji. Prasa, która dotychczas przychylnie odnosiła się do akcji rządu, obecnie występuje przeciw niemu. Zdaniem większości prasy niemieckiej gabinet dra Cuhno nie dorósł do spełnienia swego zadania: milczeniem chciał pokonać przesilenie. Silne ataki, skierowane są na ministra skarbu Hermesa, któremu zarzucają, iż był winowajcą wydarzeń nietylko w Z. Ruhr, ale i w całem państwie.

—•◆•—

BERLIN, 26. 7. (AW). Panikę w mieście wywołują tłumy, gromadzące się przed gmachem Banku Rzeszy i żądające wymiany drobnych pieniędzy na większe banknoty. Dziś ma się zebrać rada, która ma postanowić o wydaniu większych banknotów.

—•◆•—

Wojna domowa w Niemczech nieunikniona?

BERLIN. 25. lipca. Niemiecka marka osiągnęła wczoraj kurs, który wynosi 100.000-czną część jej wartości w złocie. Wobec zaostrzenia się gospodarczego położenia przez ten nowy katastrofalny spadek marki i wobec krwawych rozruchów, które w ostatnich dniach w rozmaitych miastach wybuchły, rząd Rzeszy zdaje sobie sprawę z tego, że należy przedsięwziąć środki zapobiegawcze, dla usunięcia **coraz bardziej grożącego niebezpieczeństwa wybuchu wojny domowej.** Od kilku dni sfery rządowe zastanawiają się nad tem, czy ma się zakazać demonstracji antyfaszystowskich, zapowiedzianych na 29. b. m. przez komunistów. Pruskie ministerstwo spraw wewnętrznych początkowo miało zamiar nie przeszkadzać demonstracjom, ale jak się zdaje pod wrażeniem krwawych wypadków w Berlinie i Frankfurcie nad Menem, zmieniło zapatrywanie. Tymczasem sytuacja komplikuje się z dnia na dzień coraz bardziej, wrzenie staje się coraz groźniejsze i nadejść może chwila, że wypadki wyrosną ponad głowę rządowi.

—•◆•—

ZAKAZ DEMONSTRACJI W DNIU 29. B M.

WIEDEŃ, 26. 7. (Pat.). „N. Fr. Presse“ donosi z Berlina, że zakaz zgromadzeń i pochodów w dniu 29 bm. wydano jeszcze w porę. Nacjonaliści niemieccy czynią przygotowania, aby zapobiec manifestacjom komunistycznym, uważając zapewne, że gdyby przyszło do manifestacji, nastąpiłby rozlew krwi.

—•◆•—

UBEZPIECZENIE NA WYPADEK BEZROBOCIA

WARSZAWA, 26. 7. (Pat.). Komisja ochrony pracy ukończyła trzecie czytanie projektu ustawy o ubezpieczeniu na wypadek bezrobocia. Projekt ustawy przyjęto naogół z niewielkiemi **zmianami w redakcji, proponowanej przez rząd.** Następne posiedzenie komisji zostanie zwołane dopiero po ferjach letnich. Wśród prac, jakie wejdą na porządek obrad powakacyjnych, pierwszym będzie projekt ustawy o pracownikach domowych.

—•◆•—

Tragifarsa

zwana podatkiem majątkowym.

Najważniejszą częścią programu naprawy skarbu był projekt podatku majątkowego, miał bowiem w krótkim czasie przynieść poważną kwotę 750 mil. złotych polsk. co przeliczone na marki daje olbrzymią sumę, zdolną wyrównać deficyt budżetowy.

Ale Grabskiego wyrzucono, bo żądał natychmiastowego uchwalenia tego podatku, aby jeszcze w tym roku wpływ z tego źródła do kasy skarbowej mógł poważnie zaważyć na dochodach państwa.

Przyszedł Linde i projekt wycofał, a przez wprowadzenie nieznacznych poprawek dowiódł że sam działał na zwłokę, aby ten podatek nie mógł być już teraz uchwalony.

W dyskusji na komisji budżetowej nad tym „poprawionym“, przez min. Lindego podatkiem, zabrał głos tow. pos. **Diamand**, który stwierdził, że w Polsce panuje zwyczaj wygłaszania pięknych haseł nawet w dziedzinie spraw skarbowych. Tak było z daniną, której artykułem pierwszym nadano wielkie i wzniosłe cele, tak też próbuje się zrobić z podatkiem majątkowym, nadając art. 1. piękne brzmienie, iż podatek ten **ma służyć „na cele związane z naprawą skarbu“.** To hasło wcale nie spowoduje większego napływu pieniędzy do skarbu, natomiast opinja publiczna może powziąć przesadne mniemanie o rezultatach tego podatku w dziedzinie naprawy skarbu.

P. Linde w swojem przemówieniu mówił wiele o szczegółach, dotyczących ulepszenia stosunków w dziedzinie obrotu gotówkowego, wskazywał na konieczność otwarcia więcej kas, większej ilości miejsc sprzedaży znaczków stemplowych, szybszego druku tych znaków itd., a **nie powiedział nic o planie naprawy skarbu,** nie powiedział, jaki jest jego stosunek do tego zagadnienia, nie wskazał również, jaką rolę ma w jego planach odegrać podatek majątkowy, — a komisja z pięknie brzmiącego art. 1 nie jest w stanie znaleźć na te pytania odpowiedzi.

P. Linde chwalił cały czas p. Grabskiego, mówiąc, że p. Grabski w swym genjuszu nie zauważył tych drobnych spraw, dotyczących kas, trafik etc. czyli ważnej kwestji przyspieszenia obrotu pieniędzy. I przyznaję że p. Grabski słusznie nie poświęcił wiele czasu tym rzeczom, albowiem minister skarbu ma do tego odpowiedniego dyrektora departamentu, któremu może zakomunikować: proszę powiększyć ilość kas — i na tem koniec. Na to wystarczy ministrowi skarbu 5 minut czasu.

P. Linde mówił o oszczędnościach. Ale oszczędności przez redukcję urzędników do celu nie doprowadzą. Tam, gdzie można poczynić duże oszczędności — np. w wojsku — tam p. Linde do oszczędzania nie zabiera się (głosy na prawicy: owszem); panowie mówicie „owszem“, ale p. Linde wyraźnie powiedział, że prosił tylko tych panów o poczynienie oszczędności, **ale to rezultatów nie da.**

P. Linde mówił o pożyczce zagranicznej. Tymczasem w naszej polityce wewnętrznej panuje chaos.

W POWIETRZU WISI CIĄGŁA GROZBA WOJNY DOMOWEJ.

Jakieś organizacje mistycznych rycerzy, jakieś knowania tajne popierane przez rząd — oto atmosfera, wśród której żyjemy. Czy panowie sądzicie, ze znajdzie się ktoś kto w tych warunkach da pożyczkę państwu. Również niepokój w naszej polityce zagranicznej stwarza atmosferę niekorzystną dla akcji o pożyczkę. To wszystko nie jest tajemnicą, o tem wszyscy wiedzą ci, którzy mogliby państwu udzielić pożyczki. Banki i koncerny bankowe mają znakomity wywiad — wiedzą o wszystkiem lepiej, niż organa rządowe.

Wiadomą jest rzeczą, że nikt nie chce pożyczać takiemu dłużnikowi, który nie dotrzymuje terminów i warunków płatności zobowiązań Państwo polskie ma jaknajgorszą pod tym względem opinję. Państwo zawiodło swoich wierzycieli niejednokrotnie. Ostatnio stało się tak również z bonami złotymi. Wypuszczono parę emisji bonów złotowych, regulowano ich kurs, później obniżono sztucznie ten kurs i wreszcie zaprzestano emisji. Obywatele znosili do kas swoje oszczędności, płacili po 20 tysięcy za złotego; później obniżono kurs, ograniczono możność podejmowania złożonych oszczędności, wreszcie min. skarbu posłał policjantów, aby rozpędzili ogonki, stojące pod kasami, oczekujące na możność podjęcia włożonych oszczędności. W ten sposób potraktowano obywateli, którzy dali pieniądze państwu.

W dodatku p.. Linde przychodzi z projektem, aby Sejm ustawowo przesunął terminy płatności bonów o 6 miesięcy. Zamiast porozumieć się z wierzycielami — p. minister skarbu drogą ustawową chce skrzywdzić wierzycieli. Czy w tych warunkach może być mowa o pożyczce zagranicznej. Każdy bankier zagraniczny będzie się obawiał, że i jego to samo może spotkać. Pożyczkę można zdobyć w Ameryce lub w Londynie. Ale bankier każdy zapyta się o to swojego rządu, bo to będzie gwarancją, iż pożyczoną sumę on z powrotem otrzyma. Trzeba więc prowadzić taką politykę zagraniczną, którąby pozyskała dla nas te rządy.

W dalszym ciągu tow. Diamand stwierdza, iż rozłożenie tego podatku na 5 lat przynosi wielką szkodę skarbowi. Im więcej rat tym są one mniejsze, tym mniejszy dochód skarbu w każdym roku.

W konkluzji tow. Diamand stawia wniosek, aby art. 1 nadać brzmienie pierwotne (z projektu Grabskiego), t. j. aby podatek pobrać w pięciu ratach półrocznych — pierwszą jeszcze w r. 1923, ostatnią zaś w r. 1925 a nie w 1928 r. jak proponuje p. Linde.

Tymczasem większość komisji rozłożyła płatność tego podatku na pięć lat, a pierwsza rata ma przypaść dopiero na rok 1924.

Uchwała ta wskazuje na bezwstyd i oszustwo uprawiane wobec społeczeństwa przez stronnictwa „narodowej" większości. Oto na konwencie seniorów endek Kozicki domagał się uchwalenia tego podatku jeszcze na obecnej sesji sejmowej, a w komisji jego koledzy partyjni głosowali, że płatność tego podatku rozpocznie się dopiero w roku... 1924.

Po cóż się przeto spieszyć?

Ale demagog endecki wołał przez okno sejmowe, że mu spieszno z podatkiem, a endek geszefciarz bezlitośnie głosował za odroczeniem całej sprawy ad calendas graecas.

Tak się uprawia pospolite oszustwo polityczne.

Z SEJMU.

Uposażenie funkcjonarjuszy państwowych.

WARSZAWA. 26. lipca. (Pat.) Na dzisiejszem posiedzeniu sejmu przystąpiono do dalszej rozprawy nad ustawą

O UPOSAŻENIU URZĘDNIKÓW I WOJSKOWYCH.

Poseł **Paszkowski** podnosi, że co do wysokości i uposażenia to pracownicy 16-tej grupy otrzymają około 25 proc. więcej, niż dotychczas. Natomiast grupa 8-ma ,od której zaczynają się urzędnicy t. zwani wyżsi otrzymuje mniej więcej 23 proc. więcej. Co się tyczy wysługi lat, to stara ustawa dawała 2 i pół proc. co roku. Nowa zaś ustawa daje grupie najniższej co trzy lata 8 proc., czyli o pół proc. więcej. Podobnie ma się rzecz w innych grupach. Co do pracowników nieetatowych wcielono 70 do 80 proc. wszystkich pracowników nieetatowych w warsztatach kolejowych do nowej ustawy. Klub mowcy po zakoniecznemi zmianami, głosować będzie za ustawą.

Poseł **Chądzyński** (N. P. R.) oświadcza, że projekt powinien w równej mierze uwzględniać interes biednego skarbu, jak i źle płatnego urzędnika. Tymczasem nie idzie po tej linji środkowej, ku szkodzie pracowników. Od urzędnika państwowego wymaga się ofiar na rzecz skarbu a nie wymaga się tego od innych obywateli, gdyż rząd robi koncesje dla warstw posiadających, które dotąd płaciły minimalne podatki. (Brawa na lewicy). Klub mowcy popierać będzie poprawki zgłoszone przez centralny komitet pracowników państwowych.

Komisja poprawiła tabelę ale tylko dla średnich grup uposażenia. Pozostawiła jednak bez zmiany grupy od 11-tej do 16-tej, dodała tylko jedno trzechlecie. Co do wysługi lat, to obecna ustawa jest gorszą niż dotychczasowe, tamte pozwalały komisjom weryfikacyjnym zaliczać do 20 lat służby u zaborców. Obecna liczy za wysługi lat każde 6 lat wysłużonych u rządów zaborczych zaledwie za jeden rok. Ta niedemokratyczna ustawa ma jeszcze inne braki. Podczas gdy n. p. nauczycielstwo, zwłaszcza zaś policja zostały w niej potraktowane bardzo życzliwie, upośledzono dział pracowników kolejowych i pocztowych, chociaż od ich sprawnego funkcjonowania zależy przecież w znacznej mierze sprawność całego życia gospodarczego.

Przeprowadziłem w ustawie zasadę, że pracownicy państwowi zwłaszcza kolejowi powinni mieć bezpłatne umundurowanie, lecz tę zasadę przyjętą w art. 1-szym większość sejmowa obaliła. W art. 1-szym zapowiedziałem zasadę bezpłatnej nauki dla dzieci pracowników państwowych. Tych wniosków będziemy bronili uporczywie na plenum.

Poseł **Mączyński** (Kl. chrz. nar.) podnosi, że obecna ustawa wyrównuje nieusprawiedliwione uprzywilejowania, uznając je tylko tam, gdzie pracownik naraża życie i zdrowie, mianowicie w wojsku i policji. Natomiast przywileje te nie mogą dotyczyć kolejarzy, do których lewica chciałaby je zastosować.. Uzasadnione jest uprzywilejowanie tych dykasterji, które mają specjalne wartości moralne dla państwa n. p. sądownictwo.

Pos. **Schreiber** (Koło żyd.) ustawę wita życzliwie, ale jest ona rozczarowaniem dla urzędników, którzy z wielkiem zainteresowaniem czekali na jej załatwienie. Szczególnie pokrzywdzeni są urzędnicy małopolscy.

Poseł **Ostrowski** (Piast) wyraża rządowi uznanie z powodu tej ustawy. Mimo naszego uznania dla urzędników nie możemy zamknąć oczu na to, ile krzywd dla ludu płynie ze złej administracji. Ustawa ta nie zadowoli w zupełności szerokich mas pracowników państwowych, lecz spodziewamy się, że ogół ich rozumie obecne położenie finansowe państwa, rozumie co możliwe a co nie możliwe, i dlatego powita tę ustawę jeżeli nie z pełnem zadowoleniem to ze spokojem.

Izba uchwaliła przerwać dyskusję; o godz. drugiej marszałek zarządził przerwę półgodz.

Po przerwie rozwinęła się bardzo szczegółowa dyskusja. Wszyscy mowcy zgłaszali poprawki do poszczególnych artykułów. Przystąpiono do głosowania. Głosowano nad poszczególnymi artykułami i nad wniesionemi do nich poprawkami

Na tem ukończono drugie czytanie ustawy.

Przystąpiono do nagłości wniosku posła **Żuławskiego**, który uzasadniał poseł **Reger**:

Sejm ustawodawczy w dniu 16. maja 1922 r. uchwalił ustawę

O URLOPACH ROBOTNIKÓW.

Wywiązała się różnica zdań czy za dnie świąteczne w ciągu tego urlopu należy płacić zarobki. Po przemówieniu ministra pracy i opieki społecznej p. Darowskiego, który zaznaczył że rząd nie oświadcza się przeciw nagłości tego wniosku, nagłość uchwalono jednomyślnie, a całą sprawę odesłano do komisji ochrony pracy.

Przystąpiono do uzasadnienia nagłości wniosku klubu ukr.

W SPRAWIE ZABRANIA PRZEZ KLER RZ.-KAT. MONASTERU

prawosławnego w Nowym Zachorowie, powiat homorowski.

Minister **Głąbiński** zabrał głos: Muszę stanowczo zaprotestować jakoby kościół prawosławny był w Polsce prześladowany. Rewindykacja jest całkiem naturalnem następstwem zaboru i ucisku rosyjskiego. Rząd rosyjski do roku 1914 zabrał dla cerkwi prawosławnej 1416 kościołów. Tak wygląda rzekome prześladowanie.

Po przemówieniu p. ks. **Kubika**, nagłość wniosku odrzucono i odesłano do komisji.

Następne posiedzenie jutro ,w piątek o g. 11-tej rano

POSEŁ OSIECKI MINISTREM REFORM ROLNYCH.

WARSZAWA. 25. lipca. (Pat.) „Monitor Polski" z 24. lipca 1923 Nr. 165, ogłasza następujące pismo:

Do Pana Wincentego Witosa prezesa rady ministrów w Warszawie. Zgodnie z wnioskiem pana, mianuję wicemarszałka sejm Rzeczypospolitej Stanisława Osieckiego ministrem reform rolnych. Prezydent Rzeczypospolitej Wojciechowski, prezes rady ministrów, Witos, Spała, 24 lipca 1923

ZWIĄZKI ZAWODOWE U MUSSOLINIEGO.

WIEDEŃ, 26. 7. (Pat.): „N. Fr. Presse" z Rzymu: Wczoraj Mussolini przyjął przedstawicieli związków zawodowych. Mussolini w toku rozmowy zapytał, czy związki zawodowe byłyby skłonne przekształcić się w partję robotniczą na wzór angielskiej Labour Party. Partja taka otrzymałaby prawdopodobnie podsekretarjat w mającem się utworzyć ministerstwie gospodarczem. Konferencja na ten temat nie dała jednakże pozytywnych wyników. Przewodniczący związków zawodowych podkreślił wobec Mussoliniego, że wzór angielskiej Labour Party nie może być zastosowany we Włoszech, gdzie stosunki są odmienne od angielskich

Kompromitacja i bankructwo polityki endeckiej.

„Sukcesy" p. Seydy w świetle rzeczywistości.

WARSZAWA. 26. lipca. (Pat.) Dziś obradowała komisja spraw zagr. Przedmiotem obrad był przyjęty wczoraj na plenum wniosek nagły w sprawie obecnej sytuacji politycznej.

Minister Seyda przedstawił w dłuższem przemówieniu sprawę sporu polsko- niemieckiego o kopalnię Delbrück. Następnie oświetlił stosunki polsko- czechosłowackie, sprawę Gdańska, konferencję w Rydze, układ w sprawie Kłajpedy, oraz stosunek rządu do konferencji w Sinaja.

Odpowiadając na zarzuty wysunięte przeciw premierowi Witosowi z racji jego mowy w Tarnowie, oświadczył p. minister, że tekst mowy będzie podany oficjalnie, przyczem p. minister z całą stanowczością oświadczył, że ustęp tej mowy, dotyczący interesów Polski na wschodnich granicach miał na względzie jedynie ekspanzję ekonomiczną.

—•••—

WARSZAWA. 26. lipca. (tel. wł.) Dzisiejsze posiedzenie komisji spr. zagr., które częściowo było tajne, potwierdziło w zupełności wczorajszą naszą opinię, co do wątpliwej wartości sukcesów dyplomatycznych pp. Seydy i Plucińskiego. P. Seyda w swych wyjaśnieniach zaznaczył, że nie istnieje zamiar wstąpienia Polski do Małej ententy,, ponieważ nie rozumie ona stosunku Polski do Rosji. W sprawie państw bałtyckich twierdził p. Seyda, że należy sojusz z niemi oprzeć na podstawach gospodarczych. Nie usunęło to jednak wrażenia, że nieobecność ministra Seydy na konferencji w Rydze odbiła się na niej ujemnie. Wogóle całe przemówienie p. Seydy łącznie z poufnie traktowaną sprawą czeską robiło wrażenie, że p. Seyda jest świadom swej klęski.

Także p. Pluciński przyznał, że sprawa gdańska nie przedstawia się tak prosto, jak to usiłuje wykazać endecja. Ani raz p. Pluciński nie użył w swem przemówieniu słowa: „zwycięstwo", podkreślił natomiast niesłychane trudności, które są jeszcze do przełamania. Między innemi stwierdził, że wysoki komisarz gdański Mac Donnel, traktuje Polskę i Gdańsk jako państwa równorzędne i uważa się za arbitra między niemi, którego wyroki mają moc obowiązującą na całem terytorjum Rzeczypospolitej. Z przemówienia Plucińskiego wynika też że decyzja Rady Ligi Nar. sytuacji w niczem nie zmieniła.

W dyskusji p. Dąbski podkreślił kompromitację w sprawie czeskiej oraz wykazał bankructwo całej polityki endeckiej.

Posiedzenie komisji przerwano do jutra. Na jutrzejszem posiedzeniu mają wyjść na jaw sensacyjne rewelacje, gdyż mają być, jak słychać przedłożone akta, które rząd ukrywa przed opinią publiczną.

—•••—

soli, cukru, podwyższanych stale po warjacku taryf kolejowych i t. d.

Daliśmy obecnemu gabinetowi czasu dosyć, aby choć trochę dobrej woli w kierunku naprawy stosunków wewnętrznych okazał. **Dotąd jednak nie widzimy nic prócz czczych słów — czynu żadnego.** Pocieszanie nas, że „naprawa rozpocznie się późną jesienią", nie warte fajki tabaki; tymczasem paskarze utyją, zaś masy głodem przymierać będą, bo je zgniecie kapitał — żydowski i chrześcijański.

Jak w polityce wewnętrznej tak i w zagranicznej **polityka rządu obecnego jest najfatalniejszą.** Podkreślamy szczególnie oziębienie stosunku Polski do państw bałtyckich i skierowanie całego sentymentu w stronę Czechów, którzy nas błotem obrzucają i brutalnie odpowiadają na umizgi, a prześladują na Śląsku, wydartym nam bezprawnie, w sposób haniebny tamtejszą ludność polską.

Na taką politykę Chrześc. Dem. zgodzić się nie może, co niezawodnie w sposób wyraźny w najbliższym czasie zadokumentujemy".

Z RADY MINISTRÓW

WARSZAWA, 26. 7. (Pat.). Rada min. na posiedzeniu w dniu 26. rozpatrywała rozporządzenie w przedmiocie regulowania obrotu dewizami i walutami zagranicznemi, oraz obrotu pieniężnego z zagranicą. Rada min. udzieliła p. Plucińskiemu, komisarzowi gen. w Gdańsku pełnomocnictwa do przeprowadzenia rokowań z woln. miastem Gdańskiem w myśl rezolucji Ligi nar. z 7 lipca br.,, obejmującej całokształt stosunków Gdańska do Polski.

—•••—

ZBROJENIA SOWIETÓW.

PARYŻ. 26. lipca. (Pat.) Polradio „Petit Parisien" donosi z Moskwy: Sowiety organizują swą flotę napowietrzną w przyśpieszonem tempie. Do wiosny '24 roku ma powstać w Rosji 40 eskadr lotniczych.

—•••—

2 BILJONY MAREK DZIENNIE.

BERLIN. 26. 7. (Pat.) Wobec braku banknotów obiegowych, spowodowanego ostatnim kryzysem walutowym, Bank Rzeszy drukuje obecnie dziennie 2 biljony marerk papierowych W dniu jutrzejszym rzuconą zostanie na rynek większa ilość banknotów.

Chadecy grożą opuszczeniem swych dotychczasowych sojuszników.

„Dziennik Bydgoski", organ Chrześcijańskiej demokracji, a więc stronnictwa, popierającego rząd Piasto - Chjeny, daje silny wyraz niezadowoleniu z dotychczasowego kursu tak wewnętrznej jak i zewnętrznej polityki swych sojuszników i zapowiada nawet usunięcie się od koalicji, t. j. wycofanie swego przedstawiciela z gabinetu ministra sprawiedliwości, Nowodworskiego — na wypadek, jeśli nie nastąpi zmiana kursu.

Chadecy, mający pretensje do reprezentowania pewnych warstw ludności pracującej, ze względu na te rzesze wyborców, które poszły za ich programem, nie mogą się zgodzić na uchwalenie ustawy o podatku majątkowym, do czego zmierza endecja i obszarnicy z pod znaku Dubanowicza. W. „Dzienniku Bydgoskim" czytamy na ten temat:

„Nie mając odwagi przyznać się, że chcą obalić cały projekt, głoszą, iż „idzie im o podwyższenie sumy, która z tego podatku ma wpłynąć, ale w przeciągu 5 lat, t. zn., że wielki kapitał chce się wykpić od płacenia sprawiedliwego podatku, bo woli, że płacą go najbiedniejsi w postaci podatków pośrednich i akcyz od zapałek,

13)

UPTON SINCLAIR.

100%

Historja patrjoty.

Tłumaczyła z angielskiego

dr. FELICJA NOSSIG.

XV.

Jennie omawiała otwarcie ten plan; miała we włosach upiętą czerwoną wstążkę, na piersi nosiła czerwoną odznakę, chodziła na Zgromadzenia i sprzedawała czerwono oprawne broszurki. Było zatem obowiązkiem Piotra zadenuncjować ją przed kierownikiem tajnej policji trustu kolejowego. Przykro mu było, wstydził się nawet trochę; była milem dziewczątkiem, pozatem była ładną i gdyby nie była taką histeryczką, możnaby się z nią dobrze zabawić. Obserwował ją często, gdy siedziała przy maszynie do pisania. Miała jedwabiste, jasne włosy, regularne białe zęby, delikatny rumieniec okazywał się, to znów znikał z jej lic — tak, byłaby wcale ładną, gdyby się trzymała bardziej prosto, uważała więcej na swą odzież i powierzchowność, tak, ja kto czynią inne dziewczęta. Ale nie, u niej nerwy były zawsze naprężone do ostatnich granic, a co najgorsze, że postanowiła wprawić Piotra w taki sam nastrój. Upierała się przytem, że Piotr powinien się oburzać z powodu krzywdy wyrządzonej proletarjatowi, i była pewną, że to nastąpi, skoro będzie uświadomiony. Opowiadała mu najbardziej wstrząsające zdarzenia, i musiał udawać wzruszonego, musiał grać bez przerwy rolę sentymentalną. Dawała mu do czytania broszury i wypytywała go potem, aby się przekonać, czy je czytał naprawdę. Piotr musiał czytać — postarał się o to Perikles Priam, ponieważ potrzebował Piotra do nadzorowania druku cyrkularzy i anonsów w gazetach prowincjonalnych. Tak więc stało się, że Piotr siedząc skulony w kącie musiał całą uwagę swoją skoncentrować na „ABC Socjalizmu", „Kapitał czy proletarjat" i „Droga do potęgi".

Piotr mówił sobie, że interes jego wymaga, ażeby zaznajomił się z tego rodzaju rzeczami. Będzie czerwonym, musi więc nauczyć się przemawiać ich językiem, lecz uważał tę naukę za nadzwyczajnie nudną, najeżoną technicznymi wyrazami, których nigdy nie słyszał. Czyż ludzie ci nie mogli mówić po amerykańsku? Wiedział o tem, że istnieją socjaliści i „anarchiści" jak ich nazywał, i myślał, że to to samo. Lecz teraz słyszał nie tylko o socjalistach i anarchistach, lecz także o socjalistach państwowych, o komunistycznych anarchistach, o komunistach syndykalistach, reformistach, anarcho-syndykalistach, socjalistach gildowych, o zwolennikach jednolitego podatku, o liberałach, postępowcach, nie mówiąc już o innych odmianach. Ze wszystkimi tymi ludźmi musiał się schodzić, musiał umieć ich klasyfikować, musiał przysłuchiwać się im nabożnie i z uszanowaniem. Każda grupa kładła nacisk na to, co ją od innych odróżniało, i każda twierdziła, że prawda jest wyłącznie po jej stronie. Piotra nudziły te ich gadania nadzwyczajnie — uważał, że o wiele prościej, nazywać ich w czambuł „czerwonymi", jak to czynili Guffey i Mc. Givney.

O jednem Piotr wiedział od dawna: że czerwoni chcieli rozdzielić majątki bogatych. Tę odpowiedź słyszał zawsze, ilekroć była o nich mowa. Teraz jednak poznał, że to nie tak prosta rzecz. Jedni żądali, ażeby państwo zawładnęło całym przemysłem, albo żeby to uczyniły związki zawodowe, lub też ogółem klasa pracująca. Wskazywali na pocztę, armję i marynarkę, dowodzili na tych przykładach, jak państwo administrować. Czy nie tak? — pytała Jennie, a Piotr potakiwał, lecz coś szeptało mu w duszy, że w rezultacie wyszłoby na to samo. Co minuty rodzi się niedołężny i jakikolwiekby świat urządzono, zawsze będą istnieli ludzie, którzy umieją żyć kosztem innych. Na przykład, to biedne dziecko, zawsze gotowe poświęcić się dla jakiejś obłąkańczej idei, albo dla pierwszego lepszego, który jej opowie o swej nędzy — czy możliwem jest społeczeństwo, w któremby ona, dla człowieka z normalnym apetytem nie była smacznym kąskiem?

Była cały dzień z Piotrem sam na sam; im bliżej ją poznawał, tem ładniejszą mu się wydawała. Było też rzeczą oczywistą, że, im lepiej Piotr grał swoją rolę, był jej tem milszym. Piotr okazywał wielką sympatję, dał się szybko nawrócić, patrzał na wszystko oczyma Jennie, był przerażony wstrząsającymi faktami, o których opowiadała, gotów był pomódz do zakończenia wojny europejskiej, przyczyniając się do zorganizowania powstania proletarjatu i American City. Opowiadał także o sobie, obudził jej współczucie dla swego życia pozbawionego radości, dla swych dwudziestu lat nędzy i niewoli, a gdy z tego powodu płakała, sprawiało mu to przyjemność. Cieszyła go świadomość, że ona współczuje z nim; wynagradzało go to za nudy, jakie mu sprawiało jej litowanie się nad nędzą proletarjatu.

(C. d. n.)

Nowiny z dnia.

Lwów, 27 lipca.

REPERTUAR TEATRU MIEJSK. WE LWOWIE:

Piątek o g. 7·30 „Królowa Tanga“.
Sobota o g. 7·30 „Madame Pompadour“ (premiera).
Niedziela o g. 7·30 „Madame Pompadour“.
Poniedziałek o g. 7·30 „Madame Pompadour“.
Wtorek o g. 7·30 „Madame Pompadour“.

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO, Gródecka 2 b:

Piątek o g. 7·30 „Wesele podczas rewolucji“.
Sobota o g. 7·30 „Wesele podczas rewolucji“.
Niedziela o g. 7·30 „Wesele podczas rewolucji“.
Poniedziałek o g. 7·30 „Wesele podczas rewolucji“.
Wtorek o g. 7·30 „Dwie cnoty“.

TEATR ŻYD. dyr. S. M. GIMPEL, Jagiellońska 11.
Od soboty gościnne występy znakomitego artysty z Ameryki: Jakóba Zilberta.

PREZYDENT RZPLITEJ WE LWOWIE. Celem przyjęcia p. Prezydenta Rzplitej Stanisława Wojciechowskiego, który przyjeżdża do Lwowa na otwarcie Targów Wschodnich dnia 5. września 1923, utworzył się komitet pod przewodnictwem p. wojewody Grabowskiego.

Ustalono w ogólnych zarysach program trzydniowego pobytu p. prez. we Lwowie, w którym główny nacisk położony będzie na uroczystości związane z otwarciem Targów Wschodnich.

Z TEATRU WIELKIEGO. Dziś ostatnia 50 proc. zniżka w tym sezonie „Królowa Tanga“ z p. Aleksandrą Lubicz w roli tytułowej.

„MADAME POMPADOUR“. Ostatnia nowość operetkowa Falla, „Madame Pompadour“ w swej oprawie dekoracyjnej ukaże się w sobotę na scenie Teatru Wielkiego w wykonaniu najlepszych sił naszego zespołu. „Madame Pompadour“ stanie się napewno największą atrakcją repertuarową obecnego sezonu. Piękna muzyka, doskonale instrumentowana przez znanego kompozytora Falla, interesujące libretto, barwna strona kostjumowa i dekoracyjna, żywa akcja, wszystko to składa się na całość interesującego widowiska. Reżyseruje p. Kuligowski, przy pulpicie kapelmistrza p. Seredyński, ewolucje układu p. Faliszewskiego. W głównych rolach ulubieńcy: Brzeska, Rapacka, Kuligowski, Tatrzański, Kowalski, Roński i Skringerówna.

Z TEATRU MAŁEGO. Do poniedziałku włącznie repertuar Teatru Małego wypełni „Wesele podczas rewolucji“, która to sztuka, coraz tłumniej gromadzi publiczność. Sztuka ta, cieszyła się usprawiedliwionem powodzeniem w Warszawskich Rozmaitościach i w Teatrze Małym za dyrekcji Gawalewicza.

GOSCINNE WYSTĘPY JEDNOWSKIEGO. Filar teatru Słowackiego w Krakowie M. Jednowski, rozpoczął przed paru dniami intensywne próby z komedji Sutre „Dwie cnoty“. Znakomity ten artysta znajdzie w sztuce tej szerokie pole popisu aktorskiego i reżyserskiego.

JUSTIAN OPUSZCZA TEATR LWOWSKI. Jak się dowiadujemy, zdolny i wybitny już aktor lwowski p. Justian został zaangażowany do Teatru Polskiego w Warszawie. Jak widać, dyr. Czarnowski konsekwentnie przeprowadza swój program pozbywania się wybitniejszych sił aktorskich. Jak dotąd czyni to z dużem powodzeniem.

KURSY WALUT I AKCJI PRZEMYSŁOWYCH. W Zurychu marka polska w dalszym ciągu traci na wartości. Wczoraj płacono tam markę pol. 0·0035, markę niem. 0·0009, kor. austr. 0·0078 i 3/4. Na giełdach w Polsce gwałtownie wzrosły obce waluty. W wolnym obrocie we Lwowie płacono wczoraj za dolary zrazu 190.000, następnie 187.000, leje do 800, kor. czeskie do 5800, fr. franc. do 8500, fr. szwajc. do 32.000, ft. szterl. do 800.000 mk. P. K. K. P. płaciła wczoraj za dolary 133.650—135.000, dol. kanad. 129.690—131.000, marki niem. 0·20, fr. franc. 8020, fr. belg. 6800, fr. szwajc. 24.300, ft. szterl. 625.000, liry 5930, kor. czeskie 4050, austr. 1·85, złoty polski 17.000 mk.

Akcje przemysłowe miały tendencję silnie zwyżkową. Płacono: Chodorów do 850 tys. mk., Cegielski 200, Ćmielów 225, Gafota 35, Oikos 565, Parowozy 220, Pezet 35, Polska Nafta 162, Pol. tow. bud. 145, Rakszawa 462, Siersza elektr. 70, Siersza górn. 93, Tepege 400, Tespe 925, Zieleniewski 1,435.000 mk.

ZWYŻKA CEN ZBOŻA. Paskopiasty nie pozostają w tyle za spekulantami, pracującymi nad zniżką marki. Na giełdzie zbożowej we Lwowie żądali wczoraj znów wyższych cen za zboże. Płacono tu za 100 kg. pszenicy 500.000, żyta 300.000, owsu 3395.000 mk. „Tanienie“ życia postępuje stale za rządów „ósemki“.

CENY W KINACH LWOWSKICH podniesiono wskutek ogólnej drożyzny. Z podwyżką cła i monopoli filmowych, dalej wprowadzonymi nowymi, bardzo wysokimi podatkami przemysłowymi i obrotowymi, nadto z podwyżką płac personalu, stawek za światło, czynszów a względnie dodatków gminnych właściciele kinoteatrów lwowskich z dniem dzisiejszym podnieśli ceny miejsc o 50 proc. Od dziś więc kosztuje najtańszy bilet w kinach pierwszorzędnych 5.000 mk., najdroższy 15.000 mk., w kinach zaś drugorzędnych najtańszy 3.000 mk., najdroższy 10.000 mk. W ten sposób przecież jeszcze kino pozostanie najtańszą rozrywką dla klas robotniczych, jeśli się zestawi powyższe ceny z cenami teatralnymi lub matchowymi.

SPRYTNY OSZUST I CHŁOPAK SKLEPOWY. Szymon Bleich, właściciel sklepu przy ul. Kazimierzowskiej l. 8, dał pakiet materji, wartości 30 milionów 500 tys. mk., 15-letniemu Oskarowi Münzowi do zaniesienia na ulicę Gęsią do firmy „Dom Bałtycki“. Na placu Gołuchowskich do chłopca przystąpił pewien mężczyzna i powiedział mu, że niesie pakunek pod złym adresem, winien zaś zanieść go tam, gdzie on wskaże. Osobnik ów zaprowadził Münza do realności przy ul. Zamarstynowskiej l. 5, i tu na I-szem piętrze wręczył chłopcu 2.000 mk. za drogę, mówiąc mu, żeby odszedł a on przyjdzie do sklepu. Osobnik ów z pakunkiem wszedł do mieszkania staruszki Lipci Ackerman, ażeby zejść z oczu Münzowi. Tu prosił wymienioną o chwilowe przechowanie pakietu z materją. Ackerman, nie znając przybysza, nie zgodziła się na to, oszust więc odszedł wraz z materją.

Bleich usłyszawszy relację Münza, spostrzegł odrazu, że jego posłaniec padł ofiarą oszusta. Münz prowadzony na policję spotkał w drodze Marka Handwerkera i zdawało mu się, że on jest tym, który wyłudził od niego materję. W policji stwierdzono jednak, iż był on w błędzie, gdyż Handwerker świadkami wykazał iż w tym czasie bawił gdzieindziej. Wobec tego Münz dalej poszukuje sprycjarza.

WYPADEK KOLEJOWY. Stanisław Wawrzonek, robotnik kolejowy, zamieszkały na Kleparowie, wczoraj zrana koło mostu kleparowskiego chciał skoczyć do służbowego parowozu, jadącego na Podzamcze. Wymieniony został jednak potrącony i dostał się pod koła, które mu zmiażdżyły prawą rękę, pozatem nieszczęśliwy odniósł liczne ciężkie kontuzje po całem ciele. Pogotowie ratunkowe po udzieleniu mu pomocy odwiozło go do szpitala.

NAGŁY ZGON NA DWORCU GŁÓWNYM. Franciszek Pickhaus, płatniczy ze Stanisławowa, wczoraj w towarzystwie żony ze szpitala wracał do domu. Na dworcu głównym wymieniony nagle zachorował i zmarł na udar sercowy.

WALKA Z PSIĄ PLAGĄ. Złośliwy czworonóg, puszczony samopas przez nieznanego właściciela wczoraj dotkliwie pokąsał handlarkę Malcię Kunke.

Pies restauratora Bogena przy ul. Wesołej ukąsił Izraela Korkesa.

Magistrat w końcu zabrał się do tępienia tej psiej plagi. Ostatnio ukarano czterech właścicieli psów, którzy swe „pociechy“ puszczali samopas na ulicę bez kagańca, na areszt bez zamiany na grzywnę.

Kary te, stosowane w myśl wydanego rozporządzenia, może nauczą właścicieli psów przestrzegania przepisów. Dotychczas psie niebezpieczeństwo dotkliwie daje się odczuwać w w mieście.

ZATRUCIA MIĘSEM. Paula Leńków, zamieszkała przy ul. Szeptyckich, zachorowała wśród objawów zatrucia po spożyciu wędlin. — Józef Schlosser, urzędnik „Premieru“, również zachorował po spożyciu mięsnej potrawy. Pogotowie rat. udzieliło im pomocy.

CHRZEST POWODEM AWANTURY. Stefanja Chomik zgłosiła się w pogotowiu ratunkowem w celu zaopatrzenia. Stwierdzono u niej liczne kontuzje i krwotok wewnętrzny. Po zaopatrzeniu odstawiono ją do szpitala. Tak brutalnie zbił ją i skopał mąż, dowiedziawszy się, że ta swe 3-tygodniowe niemowlę ochrzciła w kościele, a nie w cerkwi. Policja w czasie aresztowania Chomika znalazła przy nim duży pilnik, jakiego używają włamywacze.

PORANIONY PRZY WYBUCHU RĘCZNEGO GRANATU. Mikołaj Pawlik, woźnica, zamieszkały przy ul. Kochanowskiego, rozbierał wczoraj granat ręczny, znaleziony przez jego kolegę na budowie. Po wyjęciu materji wybuchowej z wnętrza granatu Pawli, namówiony przez kolegę, pociągnął za zapał. W tej chwili eksplodowały resztki materji wybuchowej. Odłamki metalu ciężko poraniły Pawlika na twarzy i ręce. Pierwszej pomocy udzielono mu w pogotowiu ratunkowem, poczem odesłano go do szpitala w celu wydobycia odłamków metalu, które usadowiły się głęboko w ciele.

WYPADKI I POBICIE. Na Wałach Hetmańskich wczoraj zachorował na żołądek Zygmunt Gerczycki, murarz. Pogotowie rat. odwiozło go do szpitala.

Franciszkę Lemejdę ciężko zranił w twarz wazonik z kwiatami, który spadł z okna jednej realności przy ul. Kurkowej.

Emanuel Scheps w sklepie ojca manipulując koło maszyny, postradał palec u nogi.

Karolina Prokopowicz została ciężko pobita przez apaszów nasłanych na nią przez kochankę jej męża. W Pogotowiu ratunkowem wymienionym udzielono pomocy, zaś ostatnią odesłano do szpitala, gdyż stwierdzono u niej krwotok wewnętrzny.

SPRZENIEWIERZENIA. Schyja Buber z Horodenki wziął przed kilkoma miesiącami 92 kg. żelaza w sklepie Leona Finklera przy ul. Słonecznej, aby je doręczyć M. Oringowi w Narajowie. Buber jednak nie uskutecznił tej dostawy. Oring zaskarżył Finklera o zwrot 900.000 mk., gdyż taką wartość przedstawia teraz to żelazo, które w czasie kupna kosztowało tylko 350.000 mk. Subjekt Finklera spotkał wczoraj w mieście Bubera i spowodował jego aresztowanie. — Helena Borowska dała buciki i kamasze do naprawy siedzącemu w więzieniu sądu okręgowego Kazimierzowi Czapskiemu, który jednak przyswoił sobie te buciki i kamasze. Poszkodowana spotkawszy wczoraj Czapskiego na ulicy, spowodowała jego aresztowanie.

ZNACZNE KRADZIEŻE. Michał Jastrzębski doniósł policji, że z budowy jego przy ul. Paulinów skradziono mu w nocy materjały budowlane wartości 25 miljonów mk. — Fr. Gołębiowski z Mielca włamał się w Bóbrce do sklepu R. Justa i skradł skóry i obuwie wartości 10 miljonów mk. Złodziej ukrył część skóry w zbożu, zaś drugą część skóry i 3 pary butów wywiózł do Janowa. Policja przytrzymała włamywacza i osadziła go w areszcie.

PIASTOWCY ZADOWOLENI Z SIEBIE I Z RZĄDU.

WARSZAWA. 25. lipca. (tel. wł.) Przez dwa dni obradowała tu rada naczelna piastowców. Po referatach Witosa i Dębskiego o sytuacji politycznej większość uchwaliła pełne zadowolenie z powodu obecnych stosunków politycznych w kraju. Uchwalono też połączyć się ze Skulskim. Witosowi, Kiernikowi i Osieckiemu uchwalono pełne zaufanie.

L. GEORGE ZA BRATERSTWEM BRONI ALJANTÓW.

LONDYN. 26. lipca. (Pat.) Jak donoszą z Bristolu L. George wygłosił tam wielką mowę polityczną, w której podkreślił zespolenie aljantów zacieśnione w ogniu wielkiej wojny. To braterstwo broni powinno być nadal utrzymane i państwa powinny wszelką siłą starać się o utrzymanie jedności, której złamanie groziłoby katastrofą.

Z posiedzenia delegatów Rady miejskiej.

Wakacyjne posiedzenia rady miejskiej nie obfitują w ważniejsze obrady. Załatwia się tylko drobne sprawy bieżące.

Na wczorajszem posiedzeniu r. B. Lewicki domagał się, aby prez. miasta zarządziło usunięcie ścieku nieczystości, spływających z Cytadeli.

Tow. r. Majewski domagał się rewizji opłat kopytkowego, które obecnie jest zbyt wysokie, co wpływa na podrożenie artykułów spożywczych, bądź też handel koncentruje się za rogatkami dla uniknięcia opłaty kopytkowego.

Z porządku dziennego uchwalono Tow. historycznemu 2,000.000 mk. subwencji. Gminie Lewandówka przyznano na szkołę 8 wagonów kamienia. Przyjęto do wiadomości zamknięcie rachunków Miejskiej Kasy Oszczędności za rok 1922 wraz z rezolucją, domagającą się takiego udotowania Zakładu zastawniczego, który obecnie jest jedynym, aby on mógł być rzeczywistą pomocą dla ludności.

Uchwalono też zaciągnąć półtora miljarda pożyczki na koszta administracji, gdyż wydatki miesięczne miasta wynoszą prawie 4 miljardy, a dochody z opłat i podatków 2 i pół miljarda miesięcznie.

To były najważniejsze sprawy.

—•••—

Pertraktacje w sprawie strejku saliniarzy.

Wczoraj przez cały dzień do godz. 10. wieczór trwały we Lwowie pertraktacje między delegatami robotników i reprezentantami spółki eksploatacji soli potasowych przy współudziale delegata min. przemysłu i handlu i min. pracy p. Ulanowskiego, delegata centralnej komisji zw. zawodowych tow. posła Żuławskiego i sekretarza związku górników tow. Hałucha.

Z ramienia spółki biorą udział inż. Stwiorek, Grocholski i Herman.

Obszerniejsze sprawozdanie z przebiegu pertraktacji podamy później, gdyż wczoraj nie zostały one zakończone i będą jeszcze prowadzone przez dzień dzisiejszy.

Dotychczasowe narady doprowadziły do uznania związku i delegatów robotniczych przez spółkę. Ustalono też płace robotników salinarnych na podstawie płac górników w Zagłębiu Dąbrowskiem i regulowanie tych płac na podstawie umów zawartych przez tamtych górników.

Zostały jeszcze niezałatwione: sprawa wydalenia robotników, sprawa lokalu związku i kilka drobniejszych, które dziś będą przedmiotem pertraktacji. Sądząc z dotychczasowego przebiegu narad, w których udało się usunąć najważniejsze trudności, dziś powinno dojść do podpisania umowy i zlikwidowania strejku o ile jeszcze w ostatniej chwili nie będą ze strony spółki czynione jakieś nowe trudności.

—•••—

Angielska partja pracy.

Angielska Partja Pracy znajduje się dziś na czele całego światowego ruchu robotniczego.

Nietylko dlatego, że z wojny nie wyszła zgoła osłabiona, jak partje robotnicze kontynentu; nie zniszczył jej grzyb bolszewizmu, który stoczył na kontynencie wielkie i zwarte organizacje robotnicze Niemiec, Francji, Włoch, ale że po wojnie w ciągu kilku lat ostatnich doszła do nadzwyczajnego stopnia rozkwitu.

Kongres tegoroczny powołał na czoło partji Ramsaya Macdonalda. On jednocześnie jest leaderem klubu partyi pracy w Izbie gmin i leaderem opozycji. Połączenie tych stanowisk w jednych rękach nadaje prezesowi klubu wielką siłę wobec członków klubu ,nadaje też wielką powagę wobec całej Izby. Jeśli który ze starych towarzyszy przypomni, jak mizernym był kiedyś wpływ Niezależnej Partji Pracy i porówna dziś sytuację, uświadomi sobie z łatwością kolosalną różnicę. Wtedy związki zawodowe nie chciały słyszeć o socjaliźmie i broniły się przeciwko wprowadzeniu elementów politycznych do ich gospodarczej walki społecznej. Dziś — partja w parlamencie, związki zawodowe — to jedna olbrzymia całość, za którą stoi cztery miljony politycznie zorganizowanych i osiem miljonów zawodowo zorganizowanych robotników.

W tak olbrzymiej organizacji jakże byłoby możliwe, aby nie było w jej łonie sprzeczności i sporów? Trzysta tysięcy głosów wypowiedziało się za przyjęciem komunistów do partji, przeciwko dwu i pół miljonom przeciwników. Świadczy to o głębokich różnicach politycznych wewnątrz partji. Owe dwa i pół miljona mają ściśle określony nietylko program pracy, ale i taktykę polityczną. Pragną dojść do władzy w państwie. Dążą nie na drodze rewolucji. Uważają, że gdy posiada większość w Izbie gmin na drodze reform społecznych przeprowadzą organizm kapitalistyczny do innego świata — na zasadach socjalizmu opartych warunków społecznych.

Przekonanie, że kapitalizm się przeżył, to była oś całej kongresowej dyskusji. Wróg, którego naprawdę należy zwalczać, to kapitalizm. Gdy nadejdzie chwila, kiedy Partja Pracy będzie miała siłę i wolę oświadczyć, że „król nie stanowi więcej części konstytucji angielskiej", będzie mogła to uczynić. Tak samo w dziedzinie obrony kraju. Był wniosek, który żądał, aby Partja Pracy głosowała w parlamencie przeciwko wszystkim kredytom na wojsko i marynarkę. I ten wniosek został odrzucony, przyczem nie kto inny, jeno A. Henderson przewodniczący Międzynarodówki oświadczył, iż obrona kraju obowiązuje i rząd robotniczy, ile że życie państwa, które jest wyspą, jest nie pewne ,o ile marynarki wojennej nie posiada. Partja powinna natomiast przenieść tę kwestję na grunt międzynarodowy i wpływać na zmianę nastrojów wojennych u wszystkich wogóle państw, poczynając od najbardziej wojowniczych. Za wnioskiem wypowiedziało się 2924 głosy, przeciwko 808 tysięcy gł.

Natomiast kongres wypowiedział się stanowczo przeciwko planowanemu przez rząd powiększeniu flotyli powietrznej i za zwołaniem kongresu, któryby poddał rewizji traktat wersalski, co świadczyłoby, iż Partja Pracy nie boi się walki i na terenie parlamentu angielskiego.

Morderstwa i zabójstwo na prowincji.

Przed niedawnym czasem pod Radziechowem, jak to podawaliśmy pasierb zamordował swego ojczyma kosą. W podobny sposób popełniono zbrodnię w Rakohutach, koło Buska.

Miejscowy bogacz Uziomka, gwałtownego charakteru, tyranizował swą drugą żonę. Onegdaj wychodząc do roboty w pole, polecił żonie przygotować obiad dla żeńców. Ta jednak wziąwszy dziecię na rękę udała się również w pole na żniwa. Uziomka widząc idącą żonę na pole, wpadł w złość, odebrał od niej dziecko, które rzucił w konopie, sam zaś kosą poderżnął gardło nieszczęśliwej. Widząc swą ofiarę w drgawkach śmiertelnych, chwycił za młotek służący do klepania kosy, dobił nim żonę, rozbijając jej czaszkę. Po dokonaniu zbrodni, szaleniec sam się oddał w ręce policji.

Odstawiono go do sądu w Złoczowie.

Marja Pietrucha, mieszkanka Rzeszowa, wzgardziła zalotami Władysława Wilka. Ten z zemsty zamordował wymienioną i zbiegł przed aresztowaniem.

We wsi Krasnej, pow. krośnieńskiego, onegdaj w nocy, siostry Anna i Marja Hałuszkowe, pod lasem pilnowały pola przed dzikami. Gdy obie po północy posnęły, ktoś kolem uderzył Annę. Na krzyk jej zbudziła się jej siostra Marja, którą następnie napastnik pobił kołem do utraty przytomności. Nieszczęsna przeniesiona do domu zmarła.

Policja aresztowała Maksyma Romańczyszyna i Jana Jaroma. Pierwszy odgrażał się zemstą, gdyż Anna zaręczyła się z parobkiem, którego on chciał swatać ze swą siostrą, drugi zaś miał z Hałuszkami spór o pole. Aresztowani nie przyznają się do zbrodni.

—•••—

W Obłaszowie, pow. pułtuskiego, u gospodarza służył za parobka Aleksander Kamiński, który zalecał się do córki gospodarza. Gospodarz jednak nie godził się na to małżeństwo, gdyż chciał wydać córkę za przybyłego z Ameryki innego parobka. Onegdaj znaleziono w stodole zamordowanego Kamińskiego, któremu odcięto głowę od tułowia. Zbrodni prawdopodobnie dokonał rywal.

Swietna organizacja P. K. O.

Do Zakopanego nie można przekazywać czekiem P. K. O. wyższej kwoty, aniżeli 1 miljon marek. Przekaz na półtora miliona zwrócono, bo to na Zakopane kwota za wysoka.

A więc do największego w Polsce letniska, gdzie kwota miliona marek nie wystarcza na życie przez dziesięć dni i dla jednej osoby, tam ponad milion marek nie można posyłać.

„Świetnie" funkcjonuje nasza P. K. O., poprostu wzór dla Europy, jak to pisał przed paru dniami, jeden z gazeciarskich wielbicieli p. Lindego. Wprost angielska Europa...

Komunikaty.

× KOMITET II. OGÓLNEGO ZJAZDU LEGJONOWEGO i Komitet Obywatelski zawiadamia P. T. członków Komitetu Obyw., że dwaj delegaci Związku Legjonowego, zaopatrzeni w legitymacje z podpisami prezesa Związku kol. Niedźwieckiego i sekretarza St. Wałęgi, oraz prezesa Komitetu Obywatelskiego prof. dr. Zakrzewskiego i sekretarza dr. Kowarza, zbierać będą w dniach najbliższych datki na cele zjazdowe.

× BACZNOŚĆ TOW. MURARZE! Dalszy ciąg poufnego zebrania odbędzie się w niedzielę dnia 29 lipca o godz. 10 przed poł. w sali Cłowa 6. Jawcie się licznie!

2— Mielnicki.

Z ruchu robotniczego.

§ BACZNOŚĆ TOW. POMOCNICY BUDOWLANI! W niedzielę 29 bm. o godz. 10 przed południem w sali własnej Rynek l. 8, I. p. odbędzie się poufne zgromadzenie z porządkiem dziennym: Sprawa organizacji.

Sekcja rob. budowl.

§ BACZNOŚĆ ROBOTNICY SPEDYCYJNI! W niedzielę 29 bm. odbędzie się zgromadzenie organizacyjne w sali własnej Rynek l. 8, I. p., o godz. 12 w południe. Na porządku dziennym sprawa cennikowa. — Sekcja rob. sped.

§ BACZNOŚĆ DOZORCY DOMÓW! W niedzielę 29 bm. w sali własnej, Rynek 8, I. p., o g. 3'30 popoł. odbędzie się zgromadzenie dozorców domowych z porządkiem dziennym: 1) sprawa organizacji; 2) wnioski.

Sekcja dozorców dom.

Protest Centralnego Komitetu Pracowników Państwowych.

Centralny Komitet Pracowników Państwowych w imieniu 24-ech organizacji Zawodowych Pracowników Państwowych, reprezentujących cały ogół pracowników państwowych, uważa za swój obowiązek założyć uroczysty protest przeciwko zlekceważeniu spraw pracowników państwowych przez większość podkomisji, a następnie Komisji Budżetowej Sejmu, które w debatach nad projektem nowej ustawy o uposażeniu pracowników państwowych nie wnikając w najżywotniejsze interesy całego świata pracującego, odrzuciły wszystkie najważniejsze, głęboko rozważane i z poczuciem odpowiedzialności wobec potrzeb Państwa i społeczeństwa zgłoszone poprawki związków.

Odrzucone zostało żądanie objęcia ustawą pracowników kolejowych t. zw. „stałych dziennie płatnych“ stanowiących 70.000 kolejarzy, obejmowanych dotąd ustawą z dnia 13. lipca 1920 roku. Są między nimi ludzie, którzy po kilkadziesiąt lat spędzili w nieustannej służbie na kolei na odpowiedzialnym nieraz stanowisku. Poprawka wprowadzona przez Komisję Budżetową do art. 107 a i b umożliwia pociągnięcie pod ustawę jedynie części kolejarzy „stałych dziennie płatnych“, ograniczając to prawo takiemi zastrzeżeniami, które każdej chwili uczynić je mogą bezwartościowemi. **Masa kolejarzy pozostaje niepewna swego bytu i losu.**

Odrzucona została poprawka związków do tabeli płac, dążąca do zmniejszenia rozciągu między płacami najwyższemi i najniższemi, a tem samem do zabezpieczenia bytu szerokim masom pracowników państwowych, w konsekwencji do zdemokratyzowania społeczeństwa i do użycia skromnych dochodów Państwa w sposób jaknajbardziej celowy i obywatelski. **Tabela przyjęta gwarantuje nędzę i upośledzenie wszystkich niższych kategorji pracowników państwowych.**

Odrzucono też postulat dotyczący jednorazowego zaszeregowania pracowników państwowych z chwilą wejścia w życie nowej ustawy celem częściowego przynajmniej usunięcia rażących krzywd w ustosunkowaniu hierarchicznym pracowników państwowych w poszczególnych dyskaterjach. Odrzucenie tego postulatu jest pozbawieniem pracowników państwowych nabytego aczkolwiek nie zrealizowanego prawa zagwarantowanego art. 20-tym ustawy z dnia 13 lipca 1920 r.

Odrzucono poprawkę dotyczącą zaliczenia lat pracy funkcjonarjuszom b. państw zaborczych będących dzisiaj na służbie polskiej. Zamiast proponowanego przez związki utrzymania dotychczasowego stosunku między dodatkiem za wysługę lat, a resztą poborów, ustalono policzalność sześciu miesięcy za trzy lata, krzywdząc niepomiernie prac. państw. wszelkich kategorji.

Odrzucono poprawkę, domagającą się ustalenia pierwszej mnożnej w ten sposób, ażeby pensja otrzymywana przez funkcjonarjusza najniższej kategorji, umożliwiła mu byt, a przyjęto zasadę **że mnożna ta będzie oparta na dzisiejszej, nędzarskiej pensji** tegoż pracownika. Tym samem ustawa w konsekwencji nie może przynieść istotnego polepszenia bytu pracownikom państwowym.

Odrzucone zostały wreszcie wszystkie niemal poprawki dążące do sprawiedliwego wynagrodzenia **pracowników, poczt, telegrafu i telefonu,** zależnie od rodzaju i ilości pracy, jak również liczne poprawki, wniesione przez nauczycieli szkół średnich i powszechnych, przez asystentów i profesorów wyższych uczelni.

W tym momencie wobec krzywdzącego potraktowania przez większość podkomisji i Komisji Budżetowej pracowników państwowych wobec obawy że nowa ustawa nie poprawi położenia ogółu świata pracowniczego. wobec kolosalnego a słusznego rozdrażnienia mas pracujących, wobec ich coraz cięższej, stającej się nie do zniesienia nędzy materjalnej. Centralny Komitet Pracowników Państwowych zwraca się do plenum Sejmu o zadość uczynienie słusznym żądaniom pracowników państwowych.

Równocześnie C. K. P. P. uważa za swój obowiązek złożenia wyrazów uznania tej części podkomisji i Komisji Budżetowej, które w niezłomny sposób broniły interesów pracowników państwowych.

Ehrhardt i księżna Hohenlohe.

Przed kilku dniami odbył się w Lipsku proces ks. Hohenlohe-Oeringen, oskarżonej o porozumiewanie się z Erhardtem w czasie kiedy za nim rozesłane były listy gończe i o krzywoprzysięstwo, popełnione w ten sposób, iż w śledztwie, prowadzonem ubiegłego roku przysięgła, że Ehrhardta nie zna. Zeznania swe ks. Hohenlohe odwołała następnie, oświadczając, że Ehrhardt mieszkał u niej w Pasing pod nazwiskiem Eschwege. W dalszym ciągu procesu zdołano ustalić, że księżna żyła z Erhardtem na poufałej stopie (przemawiali do siebie na „ty“), Ehrhardt początkowo najął dla księżnej umeblowane mieszkanie w Monachium na imię konsula Eichmanna, później kupiła ona w Pasing willę i tam Ehrhardt podnajmował u niej mieszkanie pod nazwiskiem Eschwege.

Że stosunek między dwojgiem tych ludzi musiał być intymny, świadczy między innemi to, że brat księżnej odgrażał się rewolwerem wodzicielowi siostry. Była ona zupełnie pod jego wpływem; za jego też namową złożyła fałszywą przysięgę. Krzywoprzysięstwo swe starała się wytłumaczyć w dość naiwny sposób: twierdziła mianowicie, iż Ehrhardt oświadczył jej uroczyście, iż z byłem swem nazwiskiem i z byłem swem życiem nie ma już nic wspólnego, że jako Erhardt jest już zapomniany przez Boga i ludzi, a nowe życie rozpoczął pod nazwiskiem Eschwege. To rzekomo skłoniło ją do przysięgania przed sądem, że Ehrhardta nie zna.

Sąd nie uznał tych „subtelnych“ wywodów i ks. Hohenlohe — jak doniosły telegramy — została skazana na 6 miesięcy więzienia.

Wiadomości z kraju.

KATASTROFY SAMOCHODOWE. W okolicy Wilanowa samochód, kierowany przez przemysłowca Sawickiego z Warszawy, zderzył się z samochodem, należącym do Banku dyskontowego. Jadąca w pierwszym samochodzie Janina Krawczykówna, właścicielka salonu mód, została wyrzucona z samochodu, przeleżała przez dłuższy czas bez pomocy. Dopiero po pewnym czasie przewieziono ją do szpitala, gdzie zmarła wskutek obrażeń. Przyczyną katastrofy była jazda w podchmielonym stanie.

W Warszawie w ul. Brzeskiej został onegdaj potrącony samochodem ciężarowym 12-letni Karol Kieliszek, sierota, będący na wychowaniu swego brata. Chłopak zginął na miejscu wskutek pęknięcia czaszki.

Na linji kolejowej Gothenburg - Sztokholm zderzył się pociąg z przejeżdżającym przez tor samochodem. Skutki były straszne. 18 osób zostało zabitych, a 19 ciężko rannych.

OKRUTNA ZEMSTA. W Podgórzu, pow. konińskiego, onegdaj odbył się ślub M. Cegły, konduktora kolejowego z A. Łyżwą, córką kolejarza. W czasie uczty weselnej począł płonąć dom. Cegła wraz ze swym teściem w czasie wynoszenia rzeczy, zostali przywaleni płonącym sufitem i zginęli w płomieniach.

Policja w czasie śledztwa stwierdziła, iż Stanisław Stępniak kilkakrotnie oświadczał się o rękę Łyżwówny, lecz rodzice nie uwzględnili jego prośby, uważając go za nieodpowiedniego dla swej córki. Stępniak z zemsty odgrażał się, że nie dopuści do tego, by Łyżwówna miała wyjść za mąż za kogo innego. Odnaleziono również ślady prowadzące od spalonego domu do zagrody Stępniaka. Wobec tego aresztowano go, jako podejrzanego o podpalenie.

ARESZTOWANIE FAŁSZERZY RUBLI CARSKICH. Dnia 21 bm. policja krakowska aresztowała Juljana Skalskiego, który sprzedawał fałszywe monety jednorublówki carskie. Następnie aresztowano trzech braci, matkę i siostrę Skalskiego, oraz Stanisława Kalińskiego. Podczas rewizji w mieszkaniu aresztowanych w Zawierciu znaleziono formę do odlewania rubli, zrobiona z kredy. Monety wykonywano z cyny i antymonu. Fałszerze sprzedawali w okolicy Trzebini falsyfikaty po 20.000 mk za sztukę, których puścili w obieg za 7 miljonów mk. Ogółem wykonano 279 sztuk.

Migawki.

MOMENT.

(autentyczne)

Wybuch dynamitu — huk — dym zasłaniający wszystko dookoła — grad kamieni wielkich i drobnych — pomieszanie ludzkich postaci i głosów, a wśród tego wszystkiego jęki boleści wyrywają się przenikliwym głosem z samych trzewi... — zda się. I po tem wszystkiem na prymitywnym, drewnianym moście, wiszącym na chybotliwych świerkowych słupach — od strony kamieniołomu ukazuje się zgarbiona postać młodego robotnika, ugięła pod ciężarem niesionego przez się wyrostka. Szybko zdąża on do baraku, dźwigając na barkach młodego kolegę zawodu, ofiarę nieszczęśliwego wypadku.

Oto zesunął sie głaz olbrzymi podczas rozsadzania skały druzgocąc mu nogę, dopiero niedawno zrośniętą w stawach po podobnej przygodzie. Jęki wydobywające się z chudych piersi słabną coraz bardziej — chłopak niesiony mdleje — głowa bezsilnie zwisa — natrafia na ramię towarzysza — znajduje oparcie i tak w bezładzie i bólu zastyga.

Niosący także powoli zaczyna pod brzemieniem niesionego tracić siły, lecz ostatnim wysiłkiem zgięty wedwoje — przyspiesza kroku, by tylko dojść jak najrychlej do osady robotniczej i ratować. Za nimi tłum „ciekawskich“ — lecą komentarze, jak race w powietrzu — a ponad wszystkiem góruje bezsilność i nieład.

W baraku dowiedziano się już o wypadku, ale nawet noszy wysłać nie można — bo ich niema. Właśnie wchodzą do budynku. Składają omdlałego na „pryczy“ Otwiera oczy nieprzytomnie i wyje z bólu zduszonym głosem, który już zamiera... Chaos — zamieszanie — lekarz daleko w miasteczku, apteczki podręcznej brak — ani kawałka bandaża, słowem nie przedsięwzięto najmniejszych ostrożności, by w potrzebie, w razie wypadku, chwilowo chociażby móc pospieszyć z pomocą.

A wypadki takie, według opowiadań okolicznych mieszkańców zdarzają się bardzo często.

Gospodyni z kilkoma kobietami opatrują nieszczęśliwego jak mogą i umieją, lecz zamiast przynieść ulgę, zwiększają cierpienie. Omdlałe, nędzne dziecię ludu przeleżało do rana, a rano miano chłopca przewieść do szpitala w pobliskim miasteczku. Czy los mu oszczędził amputację nogi i nie zrobił go kaleką na zawsze — nie wiem. Czy żyje — nie wiem także, a wyglądał już wtedy, jak trup zielono-żółty, świeciły po przez łachmany brudnej, starganej koszuli żebra obciągnięte skórą.

Czy przygotowano jaką prowizoryczną, or chronę przyna-mniej, jak: apteczke podręczną, zawierającą środki opatrunkowe oraz desynfekcyjne dla uratowania życia ludzkiego na przyszłość? Czy właściciel kamieniołomu jest także właścicielem życia ludzkiego? **M. S.**

Mikuliczyn czerwiec 1923.

Swój do swego...

Gdy Szeptycki „czyści" armję, a Linde ministerstwo skarbu, Seyda czyni to w ministerstwie spraw zagranicznych.

A że nominację ministerjalną p. Seydy powitała rewelacja, że czasu wojny spełniał podlejszą misję agenta francuskiego w Szwajcarji, przeto nikogo nie zdziwiła wiadomość podana i przez prasę endecką, że p. Ligocki ma się dostać do ministerstwa spr. zagranicznych.

P. Ligocki opiewa czyny wojenne Hallera i był też agentem podczas wojny. Wprawdzie pełnił on służbę tę dla niemców, ale cóż to szkodzi, bądź co bądź kolega zawodowy, a w dyplomacji „fachowiec".

Aż tu nagle pojawiły się rewelacje, z których wynika, że Ligocki był na żołdzie niemieckim.

O p. Ligockim pisała „Gazeta Poranna 2 grosze", a więc organ chjeński 17. sierpnia 1919 r., co następuje:

„P. Ligocki od chwili wybuchu wojny nie cieszył się w stolicy Francji opinją zwolennika koalicji. Tenże p. Ligocki bywał w Bernie częstym gościem p. Schuberta, radcy poselstwa niemieckiego w Bernie, szefa tajnej służby politycznej, oraz u asesora dra Smenda — „wywiadowcy" tegoż poselstwa od spraw polskich.

Władze austrjackie i niemieckie pozwalały p. L. bardzo często jeździć do Warszawy w czasach okupacji, kiedy właśnie prawdziwym patrjotom Polakom, bawiącym w Szwajcarji, te same władze pozwolenia na powrót nie dawały".

Z drugiej strony „Głos opozycji" drukuje dokument, stwierdzający, że p. Ligocki był człowiekiem zaufania ambasadora niemieckiego w Bernie, Romberga, który polecał p. Ligockiego niemieckim władzom okupacyjnym w Warszawie, jako „otwartą głowę".

„Głos" zapowiada dalsze dokumenty, bardziej jeszcze obciążające p. Ligockiego.

Dokument zaś, o którym wspomina: list posła Romberga do dygnitarza okupacyjnego ma według „Głosu opozycji" brzmieć w przekładzie:

Kochany Ettingen! P. Edward von Ligocki, członek tutejszego polskiego biura prasowego udaje się dzisiaj za pozwoleniem centrali paszportowej przez Berlin do Warszawy. Prosił mnie o przesłanie załączonych pism do generał-gubernatora, skąd je następnie sam odbierze.

Ligocki zamelduje się u pana i zda panu sprawę z otrzymanych w Szwajcarji wrażeń. Tamtejszy departament stanu myśli o tem, aby go wysłać z Warszawy do Kijowa. Wydaje się, że on wolałby wrócić do Szwajcarji. Tu powitalibyśmy go chętnie. Ligocki jest otwarta głowa i sądzę, że poznanie go zainteresuje pana. Będę bardzo wdzięczny jeżeli go pan zechce przyjąć przyjaźnie.

Podpisano:
Poseł w Szwajcarji **Romberg.**

Wobec tych rewelacji oficjalny PAT podał do pism:

„Wobec rozsiewanych w prasie pogłosek o rzekomem powołaniu p. Edwarda Ligockiego na zastępcę naczelnika wydziału w ministerstwie spraw zagranicznych, ministerstwo spr. zagranicznych stwierdza, że następcą naczelnika wydziału M. S. Z. zamianowany został p. Stefan Natanson, który też czasowo pełni funkcje naczelnika wydziału. Pogłoski o rzekomem powołaniu p. Edwarda Ligockiego na urzędnika M. S. Z. są pozbawione wszelkiej podstawy".

Wiadomości o powołaniu p. L. pojawiły się conajmniej przed tygodniem, ale z ostateczną decyzją na żądanie premiera Witosa musiano się jednak wstrzymać do jego powrotu. Tymczasem PAT nie prostował wersji, że biograf gen. Hallera ma obok pana Natansona „unarodowić" biura p. ministra Seydy.

Dopiero, gdy pojawiły się różne rewelacje — zaprzeczono wiadomościom i p. Ligocki musi czekać na odpowiedniejszą chwilę.

O oderwanie Nadrenji od Rzeszy niemieckiej.

Proklamowanie „Republiki Nadreńskiej", które według pogłosek miało nastąpić 14 lipca, nie doszło dotychczas do skutku. Akcja prowadzona przez separatystów niemieckich z dr. Dortenem na czele, w kierunku oderwania Nadrenji od Prus, a popierana nieoficjalnie przez Francję, datuje się już od kilku lat, a wzmożone tempo przybrała od czasu okupacji francuskiej.

Dr. Dorten należy do tej grupy Niemców bardzo licznych, zwłaszcza w pokoleniu starszym, w Nadrenji, Westfalji i byłem Wielkiem Księstwie frankfurckiem, którzy nienawidzą Prus i nigdy nie pogodzili się z aneksją do królestwa pruskiego.

Nadrenja stworzona została jako całość w r. 1806 przez Napoleona pod zarządem francuskim.

Po upadku Napoleona Nadrenja na mocy uchwały Kongresu Wiedeńskiego w r. 1815 przyłączona została do Prus.

W stosunku do całej Rzeczypospolitej niemieckiej, stanowi mniej więcej dwudziestą część powierzchni, a dziewiątą część ludności Niemiec. Pod względem zasobności i wytwórczości odgrywa Nadrenja o wiele większą rolę niż wypada ze stosunku obszaru lub zaludnienia. Obejmuje ona bowiem słynne na cały świat fabryki żelaza, stali, jedwabi, aksamitów, tkanin wełnianych, chemikalij i perfum w Essen, Solingen, Remscheid, Crefeld, Kolonji, Akwizgranie, Elberfeld, Duisburg, poza ogromnymi kopalniami węgla (wydającymi w czasach normalnych 30 miljonów ton), winnicami nad Renem i Mozelą i t. p.

Dr. Dorten w czasie pobytu w Paryżu stykał się z jen. Mangin, który był w r. 1919 komendantem aljanckich sił zbrojnych nad Renem, lecz na tem stanowisku tak jaskrawie popierał dążności oderwania Nadrenji od Prus, że Wilson i Lloyd George zażądali od Clemenceau by go odwołał, co też nastąpiło. Rząd francuski tedy nie przyznaje się do żadnego udziału w zamierzonej rewolucji, a tylko prywatni francuscy kapitaliści i gen. Mangin w charakterze osobistym popierają dra Dortena. Teren jaki ma być oderwany od Prus jest pod okupacją francuską i belgijską co ułatwia oczywiście Dortenowi jego zadanie.

Dr. Dorten, korzystając z obecnej pomocy, tłumaczy się tem, że nie ma wcale zamiaru odrywać Nadrenji od Rzeszy niemieckiej, a tylko zmienić stosunek Rzeszy o tyle, by Nadrenja nie stanowiła część Prus, lecz samodzielną część Rzeszy niemieckiej, taksamo jak Prusy, Bawarja, Wirtembergja, Badenja i t. d. Jeżeli Francuzi, którzy go popierają, łudzą się tem, że oderwą Nadrenję od Niemiec, to się na tem oszukają, myśli dr. Dorten.

Francuzi zaś chcą z Nadrenji zrobić osobne państwo takie same jak Luksemburg lub Belgja, któreby dzieliło Francję od Niemiec i stało pod wpływem francuskim. Jeżeli dr. Dorten łudzi się tem, że mu Francuzi na to pomagają, by Nadrenja pozostała przy Niemczech, to się na tem oszuka, myślą francuzi.

Niemcy oczywiście całą akcję separatystów uważają jako zbrodnię zdrady stanu.

Jest tytoń w Stryju.

Odnośnie do artykułu „Miljonowa afera paskarska tytoniowa w Stryju" zamieszczonego w Nr. 156 z dnia 13. lipca 1923 r. na stronie 6-tej szpalta 2 i 3 upraszam po myśli § 19. ustawy prasowej o zamieszczenie następującego sprostowania na tej samej stronie i szpalcie i tym samym drukiem i pod tym samym tytułem:

Nieprawdą jest jakoby podczas rewizji w hurtowni tytoniowej, którą zastępuję, policja stryjska wpadła na trop miljardowej afery paskarsko - tytoniowej. Natomiast prawdą jest, że w związku z moją osobą nie wykryto żadnej rzeczonej afery paskarskiej. Nieprawdą jest jakoby policja w czasie rewizji u głównego trafikanta, budowniczego Sołtysika znalazła schowany przez niego tytoń wartości 100 miljonów Mp.

Natomiast prawdą jest, że policja na skutek oszczerczego doniesienia znalazła wprawdzie na składzie w hurtowni nieznaczną ilość poślednego gatunku tytoniu, przeznaczonego na sklepy tytoniowe na wsie, który to tytoń po myśli rozporządzenia władz skarbowych obowiązany byłem przez przeciąg 7 dni na składzie w hurtowni zatrzymać, o czem straż skarbowa w Stryju wiedziała i (w) sądzie okoliczność tę potwierdziła.

Nieprawdą jest, jakoby w mieście nigdy tytoniu nie było wskutek machinacji paskarzy, — natomiast prawdą jest, że cały zapas tytoniu, papierosów i cygar, który do hurtowni nadchodzi dla miasta i powiatu zostaje w myśl przepisów i pod nadzorem straży skarbowej, rozdzielany tak na trafiki w mieście Stryju, jakoteż okolicy i poszczególnych konsumentów.

Sołtysik Jan.

Sprawa umów zbiorowych dla robotników rolnych w Małopolsce.

Dnia 26 lipca w województwie pod przewodnictwem delegata ministerstwa pracy i opieki społecznej p. Gnoińskiego, przy współudziale przedstawicieli ministerstwa rolnictwa i przedstawiciela ministerstwa sprawiedliwości, oraz przedstawicieli robotników: posła tow. Kwapińskiego i Dąbrowskiego i jednego przedstawiciela Związku ziemian odbyła się wstępna konferencja, na której przedstawiciel ziemian oświadczył, iż nie ma pełnomocnictwa do zawarcia umów. Wobec odmowy Związku ziemian zawarcia umów, siłą rzeczy na mocy ustawy sejmowej z dnia 24 marca przystąpiła do obrad Nadzwycz. Komisja Rozjemcza w składzie trzech przedstawicieli rządu. Na dziś spodziewane jest zakończenie prac Nadzw. Kom. Rozjem.

Produkcja rolna w Polsce.

Według Rzymskiego Biuletynu statystycznego miejsce zajmowane przez Polskę w produkcji europejskiej zboża i ziemniaków określone jest w następujących tablicach w miljonach centnarów:

Pszenica: Francja 64, Włochy 41, Hiszpanja 34, Rumunja 25, Niemcy 20, Anglja 17, Węgry 12, Polska 12.

Żyto: Niemcy 52, Polska 50, Czechosłowacja 12, Francja 10, Hiszpanja 7, Szwecja 6, Węgry 5, Belgja 5.

Jęczmień: Rumunja 20, Hiszpanja 16, Niemcy 16, Polska 13, Anglja 9, Czechosłowacja 9, Francja 9, Danja 10.

Owies: Francja 42, Niemcy 40, Polska 25, Anglja 13, Rumunja 13, Szwecja 11, Czechosłowacja 9, Danja 8.

Kartofle: Niemcy 407, Polska 332, Francja 131, Czechosłowacja 79, Anglja 41, Belgja 34, Holandja 34, Szwecja 19.

Za wiersz milim. 1 szpalt. zwykle za tekstem Mp. 400·— Nadesłane 1200·—, w tekście 2000·—.

OGŁOSZENIA.

Na I. stronie 3.000. Drobne ogł. za słowo 250·—. Komunikaty 1·600·, zamiejscowe o 25% drożej.

ROZKŁAD JAZDY POCIĄGÓW
pospiesznych i osobowych ważny od 1. czerwca 1923 r.

ZE LWOWA ODCHODZĄ:

Krakowa 3·35, 8·20, **10·25**, **15·00** 17·30, **19·40**, 21·00, 23·55.
Warszawa **9·35**, **20·05** przez Rozwadów, 13·30, 23·10 przez Bełzec.
Rawa Ruska 21·15
Śniatyn 7·55, **9·45**, **19·55**, 23·00
Kołomyja 14·25, 17·25
Chodorów 11·50
Podwołoczyska **10·40**, 23·20
Tarnopol 6·06 17·30
Równe 13·45, 22·40
Radziwiłłów 19·35
Grajewo 9·15
Kowel 19·20
Ławoczne 7·25, 16·55
Borysław **9·50**, 19·30 23·25
Sianki 13·50
Sambor 7·10, 23·05
Chełm-Dęblin 8·55
Stojanów 7·40, 18·35
Podhajce 6·55, 16·20
Jaworów 8·30, 17·15

Pociągi podmiejskie odchodzą:
Gródek Jagielloński 13·40, 15·20
Mszana 6·05
Szczerzec 13·35*)
Komarno 14·30*)
Janów 14·00**)
Brzuchowice 10·10*), 14·30, 16·06, 17·35†) 19·00, 20·21††)

Ze Lwowa Podzamcza:
Tarnopol 6·27, 17·58
Podhajce 7·10, 16·36
Stojanów 7·56, 18·58
Grajewo 9·34 przez Sapieżankę
Podwołoczyska **10·57**, 23·12, 23·47
Równe 14·07, 23·04
Kowel 19·39 przez Sapieżankę
Radziwiłłów 19·67
Lwowa 6·06, 6·36, 8·33, 8·56, 9·13, 10·18. 12·01, 15·31, **18·33**, 19·03. 20·36, 21·43, 21·58

Ze Lwowa-Łyczakowa
Podhajce 7·37, 17·03
Winniki 5·45, 13·40, 18·27, 19·54*)

Ze Lwowa-Kleparowa:
Warszawa 9·06, 13·37, 23·16 przez Bełzec
Jaworów 8·38, 17·23
Janów 14·08**)
Rawa-Ruska 21·21
Brzuchowice 10·16*), 14·36, 16·07, 17·41**) 19·06, 20·31**)

DO LWOWA PRZYCHODZĄ:

Krakowa 5·30, 6·30, **8·10**, 9·45, **13·30**, 16·45, 19·10, 20·25.
Warszawa **8·35**, **22·00** przez Rozwadów, 5·50, 16·55 przez Bełzec
Rawa Ruska 7·30
Śniatyn 5·55, **9·10**, 17·00, **18·50**
Kołomyja 12·20, 22·10
Chodorów 7·20
Podwołoczyska 6·20, **18·45**
Tarnopol 12·15, 20·50
Równe 6·50, 15·45
Radziwiłłów 9·10
Grajewo 22·10 przez Sapieżankę
Kowel 10·30
Ławoczne 6·50, 22·05
Borysław 10·05, 15·35, **18·20**,
Sianki 10·45, 19·40
Sambor 7·35
Dęblin-Chełm 20·40
Stojanów 9·25, 19·15
Podhajce 8·45, 21·55
Jaworów 8·05, 20·20

Pociągi podmiejskie przychodzą:
Komarno 7·00 —), 21·05††)
Janów 22·20**)
Brzuchowice 11·15*) 15·30, 17·14, 18·30†) 19·55, 21·30††)
Mszana 7·30

Do Lwowa Podzamcza:
Podwołoczyska 5·56, **18·28**
Równe 6·25, 15·22
Podhajce 8·30, 21·38
Radziwiłłów 8·51
Stojanów 9·08, 18·56
Kowel 10·04 przez Sapieżankę
Tarnopol 11·55, 20·33
Grajewo 21·50 przez Sapieżankę

Do Lwowa-Łyczakowa:
Podhajce 8·16, 21·22
Winniki 7·11, 15·16, 19·33, 20·50*)

Do Lwowa-Kleparowa:
Warszawa 5·43, 16·49, 20·30 przez Bełzec
Rawa Ruska 7·23
Jaworów 7·57, 20·12
Janów 22·09**)
Brzuchowice 11·08*), 15·23, 17·07, 18·25†) 19·48, 21·25††)
do Warszawa 9·00, 13·36, 23·15
„ Rawa Ruska 21·20
„ Jaworów 8·36
„ Janów 14·06
„ Brzuchowice 10·15, 14·35, 16·05. 17·40, 19·05, 20·26

Objaśnienie znaków: **Tłusty druk**, pociąg pospieszny — *) kursuje 1/VI—30/IX. i od 1/V—31/V. w niedziele i rzym.-kat. św. — **) kursuje od 1/VI—31/VIII- w niedziele i święta rzym. kat. — † kursuje od 1/VI—30/IX. w niedziele i święta rzym. kat. — †† kursuje od 1/VI—30/IX i od 1/V—31/V codziennie. (—) Na razie nie kursuje.

Zastępca naczelnego redaktora i redaktor odpowiedzialny: JAN SZCZYREK. — Drukiem Artura Goldmana we Lwowie, Sykstuska 19, tel. nr. 874.